



Wspomnienie z pobytu w Z.S.S.R.

Po wkroczeniu wojsk bolszewickich w dniu 18.IX.1939 roku do m. Wilna udałem się do granicy litewskiej w Zawiasach i w dniu 19.IX.1939r. przekroczyłem granicę Litwy i zostałem tam internowany, przebywając w obozach Kułatowo, Wiłkomierz i Wojtkuszki.

W dniu 10.VII.1940 r. w godzinach wieczornych otoczyli wojska bolszewickie obóz internowanych w Wojtkuszkach, a następnego dnia odprowadzono nas wszystkich internowanych na st.kol. w Wiłkomierzu i stamtąd wywieziono do st.kol. Mołodeczno.

W Mołodecznie wydzielono oficerów, policjantów i żandarmów do osobnego transportu a mnie wraz z innymi jako wojsko liniowe przywieziono do obozu jeńców w Juchnowie k. Moskwy.

Po przybyciu do obozu po trzech dniach nastąpiła szczegółowa rejestracja pochodzenia osobistego i najpierw rozpoczęli rejestrować najstarszych stopniem wojskowych t.j. od sierżanta starszego i równorz.

Przy rejestracji kilkogodzinnej stawiano różne drażliwe pytania jak np.: czy dużo zabił bolszewików będąc na froncie w 1919-1920 r.: i t.p.

W czasie pobytu w obozie agitowano nas do bodziejstwami komuny, krytykując jednocześnie państwa Polski, Ameryki i Anglii a wychwalając Niemcy i Z.S.S.R. jak również rozdawali literaturę w duchu bolszewickim.

Literatura ta i agitacja poszczególnych politruków obozowych nie wiele zdziałała, było co prawda kilka jednostek z pośród jeńców polaków, którzy dopomagali w agitacji ale nie odniosło to żadnego skutku. Agitatorami tymi byli przeważnie; Dobrowolski - nauczyciel szkół powszechnych z Mołodeczna, następnie niejaki plutonowy podchorąży /nazwiska nie pamiętam/ prawdopodobnie pracownik z redakcji gazety polskiej "Robotnik" i st.wachm. Szurpit - służył w 10 pułku ułanów w Białymstoku. Byli oni zatrudnieni w kancelarii administracji obozowej i tam też wywiesili na ścianie plakat z napisem "Do Polski Radzieckiej Wracamy przez Rewolucję" z rysunkiem robotnika krązącego z młotem w ręku.

Z obozu w Juchnowie bardzo często wywożono poszczególne osoby nawet w nocy w nieznanym kierunku dla nas.

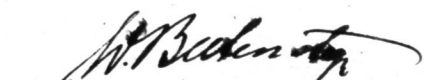
Po 10-cio miesięcznym pobycie w Obozie Juchnowo, w dniu 31.V.1941 r. wywieziono nas do Murmańska a stamtąd na okręcie "Klara Zetkin" na półwysp "Kola". Na półwyspie kolskim zmuszono nas do pracy przy budowie lotniska i drogi pracując po 12 godzin bez przerwy na dobę przy pożywieniu 100 grm. chleba i jeden raz zupy "jaglanki" dziennie bez żadnej okraszy. Według mego mniemania nie chodziło tu bolszewikom o budowę im lotniska i drogi, lecz zgładzenie nas jako Polaków za pomocą głodu i chłodu, gdyż na półwyspie kolskim byliśmy pod gołym niebem przy częstych opadach deszczowych z gradem, a gdy ktoś meldował że jest chory i nie może pójść do pracy, odpowiadano mu, że "u nas kto nie rabotajet, tot nie kuszajet" i "ty możesz zdychać".

Na półwyspie kolskim przez pewien czas tailli przed nami że są bolszewicy w wojnie z Niemcami i w krótkim czasie przyznali się gdy my już sami widzieli pękające szrapnele z ostrzelujących się okrętów na Białym Morzu.

Dnia 18.VII.1941 r. wycofano nas do Archangielska a stamtąd przywieziono do obozu jeńców w m. Juza Iwanowskiej obłasci.

W dniu 25.VIII.1941 r. ogłoszono nam że nawiązane stosunki dyplomatyczne z Rządem Polskim i podpisana została umowa na mocy której my obywatele polscy otrzymamy amnestję i będzie formowana Armia Polska na terenie Z.S.S.R.

W dniu 10.IX.1941 r. zwolniono nas z obozu jeńców ogłaszając że jesteście wolnymi obywatelami Polski i odjechalismy do m. Tatiszczewa, gdzie zostałem przydzielony do 5 pułku artylerii lekkiej Wojska Polskiego.-


/-/ Buben Wincenty
st.ogn.